

Barbara Klasa

"Rocznik Elbląski" T. 18, 2002 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 93-97

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE i OMÓWIENIA

Rocznik Elbląski, t. 18; red. Wiesław Długokęcki, wydawcy: Polskie Towarzystwo Historyczne — Oddział w Elblągu, Urząd Miejski w Elblągu, Elbląg 2002, ss. 283.

Osiemnasty tom „Rocznika Elbląskiego” zawiera opracowania poruszające bardzo różnorodne zagadnienia. Istotne miejsce zajmują tu artykuły i sprawozdania związane z dziejami bibliotekarstwa w Elblągu, tradycyjnie wiele uwagi poświęcono sztuce i zabytkom miasta i regionu (Malbork).

Tom otwiera krótka relacja Mirosława Dymczaka z przygotowań do wizyty papieża Jana Pawła II w Elblągu w czerwcu 1999 r. Autor jako rzecznik prasowy prezydenta m. Elbląga był członkiem miejskiego Komitetu Organizacyjnego pielgrzymki papieskiej (stał na czele komisji ds. środków masowego przekazu), stąd dobrze znał kulisy przygotowań. M. Dymczak krótko przedstawił zakres prac, opisując najważniejsze problemy techniczne i organizacyjne, a także sposoby ich rozwiązywania — jak to określił, „po gospodarsku”, przy minimalnych nakładach finansowych. Autor podkreślił znaczenie współpracy z wieloma firmami prywatnymi i instytucjami, których ofiarność w dużym stopniu przyczyniła się do ostatecznego efektu. Do pracy dołączono szkice terenu lotniska i usypanego kopca, a także kilka zdjęć z uroczystości. Artykuł M. Dymczaka stanowi istotne uzupełnienie zamieszczonego w 17. tomie „Rocznika Elbląskiego” sprawozdania ks. Jana Wiśniewskiego, który zaprezentował przygotowania od strony kościelnej oraz przebieg pielgrzymki.

Najobszerniejszym tekstem w 18. tomie „Rocznika Elbląskiego” jest artykuł Jana Powierskiego († 1999) poświęcony wybranym aspektom genezy Truso. Wykorzystując szeroki materiał onomastyczny (przede wszystkim toponomastyczny) głównie z terenów zamieszkałych przez Bałtów i Słowian Zachodnich, a także przekaz Ptolemeusza i wyniki badań archeologicznych, autor uznał Druso (jako nazwę hydronimiczną) oraz nazwy dopływów jeziora Drużno za nazwy italo-celtyckie (wenetyjskie), być może związane konkretnie z Weltami. W odniesieniu do wielu nazw uznanych za wenetyjskie J. Powierski wskazał analogie z nazwami miejscowymi Półwyspu Apenińskiego, a w niektórych przypadkach także z nazwami greckimi (Delos, Leta), niemieckimi i dalmackimi. Najwięcej uwagi autor poświęcił nazwom okolic jeziora Drużno i Pastęki. Kolejny krok w konstruowanej hipotezie stanowić miała analiza przekazów pisanych dotyczących rozmieszczenia plemion południowego wybrzeża Bałtyku w świetle starożytnych opisów. Ta część pracy, traktowana jako wstęp do interpretacji powiązań kulturowych uchwytanych w materiale archeologicznym, nie została przez autora ukończona, choć z zawartych w opublikowanym tekście wzmianek można wnosić, iż J. Powierski zamierzał wskazać powiązania kultur archeologicznych z ludnością italo-celtycką. Hipotezę tę potwierdza zdaniem J. Powierskiego możliwość wyprowadzenia nazwy Aestów z kręgu italo-celtyckiego. Autor wprawdzie przyznał, że proponowana przez niego etymologia jest „ryzykowna”, wysunięta koncepcja jest jednak interesująca i może stać się podstawą do dalszej dyskusji. Istotnym mankamentem artykułu jest wysoki stopień subiektywności — J. Powierski często podważał funkcjonujące w literaturze opinie, nie podając wystarczającego uzasadnienia swoich poglądów. Taka sytuacja jest zapewne rezultatem

przerwania pracy nad publikacją, może jednak stanowić istotny problem dla kontynuatorów i oponentów badań J. Powierskiego.

Jarosław M. Gruzla w interesującym artykule poruszył kwestię udziału książąt śląskich w krzyżackich rejsach na Litwę w XIV w. Rejzy zostały przedstawione jako istotna część kultury rycerskiej, zdaniem autora stanowić one miały „jeden z najważniejszych przejawów” tej kultury. W konsekwencji, do Prus przybywali członkowie rodzin panujących z całej Europy, a więc także z najbardziej związanej z kulturą zachodnią części ziem polskich — ze Śląska. J. M. Gruzla zasygnalizował przy tym konieczność pewnej rewizji spojrzenia na politykę książąt świdnickich, uznawanych tradycyjnie za zwolenników Łokietka, ale uczestniczących także w wyprawach pruskich. Autor tłumaczył to bliskimi związkami książąt świdnickich z zachodnią kulturą rycerską, kultywowaną już przez Bolesława Rogatkę. Poparcie dla Krzyżaków było znacznie silniejsze wśród książąt związanych z Czechami, które od czasów Przemysła Ottokara II prowadziły politykę opartą na sojuszu z Zakonem. Wśród książąt zależnych od Czech pielgrzymki do Prus były więc popularne raczej ze względów politycznych, wynikały z ciągłej rywalizacji o pozycję na praskim dworze. Motyw ten nie został jednak szerzej rozwinięty. J. M. Gruzla poprzestał na przedstawieniu ogólnego tła wydarzeń, wyraźnie koncentrując się na wydarzeniach z pierwszej połowy XIV w. Istotnym mankamentem opracowania jest brak próby rozwiązania niewyjaśnionych zagadnień związanych z omawianym tematem, jak choćby kwestia identyfikacji wspomnianego księcia polskiego, uczestnika rejsy z zimy 1371/1372 r. (poruszając tę kwestię, autor wskazuje jedynie przesłanki wykluczające udział w wyprawie Władysława Opolczyka). Niewątpliwie zaskakujące jest natomiast „odkrycie” autora: „że ci zakuci w zbroje rycerze — władcy byli powodowani nie tylko polityką, ale również chęcią realizacji modnych wówczas w całej Europie zadań, wykreowanych w kulturze dworsko-rycerskiej, daleko odbiegających od czysto pragmatycznych czy politycznych obowiązków władcy”. Pomijając bowiem fakt, iż J. M. Gruzla większy nacisk położył właśnie na pragmatyczne przyczyny podejmowania wypraw (rywalizacja o wpływy), to ideologia rycerska i jej funkcjonowanie w życiu ludzi średniowiecza jest od dawna przedmiotem badań historyków, a wniosek sformułowany przez autora jest kolejnym potwierdzeniem akceptowanej w nauce tezy.

Interesujące, ale zazwyczaj pomijane w profesjonalnych opracowaniach zagadnienie podniósł Janusz Hochleitner. Zainspirowany zaobserwowanym procesem likwidacji takich obiektów w toku prac renowacyjnych, autor przedstawił stan badań oraz zamieszanie terminologiczne wokół charakterystycznych, okrągłych dołków żłobionych w ceglach obiektów sakralnych, zwykle w okresie od XVI do XVIII w. Badacz przypomniał istniejące hipotezy dotyczące genezy owych „dołków”, czy też — jak je nazywa — „kubków”. Ich geneza rozpatrzona została w bardzo szerokim kontekście (procesy akulturacji, związki z kultem solarnym i kultem ognia, symboliczne znaczenie portalu jako rejonu koncentracji kubków). Autor określił także zasięg występowania takich obiektów (w sposób nieregularny w całej Europie, a nawet w Egipcie) — żałować jedynie można, że autor ograniczył się do postawienia kwestii rozprzestrzeniania się tych obiektów czy też uwarunkowań społecznych ich powstawania, nie podejmując szerzej tej problematyki. Wbrew sugestii zawartej w tytule artykułu, niewiele miejsca poświęcono takim obiektom zachowanym w elbląskiej katedrze. Na zakończenie konieczne jest sprostowanie — wbrew twierdzeniu J. Hochleitnera, Wielkanoc nie rozpoczyna roku kościelnego, jego początek przypada na pierwszą niedzielę adwentu.

Na marginesie przygotowań do wystawy „Grafika i rysunek w XVII-wiecznym Elblągu” powstał interesujący artykuł Wiesławy Rynkiewicz-Domino poświęcony roli i funkcjonowaniu tych gałęzi sztuki wśród mieszczan elbląskich. Sposób wnioskowania autorki cechuje jednak pewna niekonsekwencja: W. Rynkiewicz-Domino stwierdziła najpierw, że badania inwentarzy mieszczańskich prowadzone przez A. Klondera potwierdziły zainteresowanie mieszczaństwa elbląskiego grafiką „jako elementem stosunkowo taniego wystroju domostw mieszczańskich”, potem jednak zauważyła, iż wzmianki w inwentarzach na temat takich zabytków są nieliczne. Kolejnym, pośrednim dowodem tegoż zainteresowania ma być poziom edytorski, jak jednak sama autorka zaznaczyła, niezmiernie skromny i jak na XVII w., zacofany. Podane argumenty są więc nieprzekonujące. Jak się zdaje, nie przekonały również autorki, która w podsumowaniu sformułowała „ostrożny wniosek”, iż w XVII-wiecznym Elblągu nie było czynnego środowiska twórców ani odbiorców grafiki. Sami elblążanie o wykonanie lepszej jakości miedziorytów zwracali się, jak wskazała autorka, do twórców z Gdańska, Norymbergi czy Lipska, i choć były to bardzo nieliczne przypadki, to świadczą one o zainteresowaniu bogatych mieszczan elbląskich dobrej jakości grafiką.

Mimo przytoczonych niekonsekwencji artykułu z uwagi na zawarte w nim ustalenia szczegółowe jest bardzo interesujący. Zdaniem autorki grafika miedziorytnicza w Elblągu rozwijać się zaczęła po 1626 r. — po zajęciu miasta przez Szwedów. Dalszemu rozwojowi sprzyjało rosnące zainteresowanie planami i wedytami. Na podstawie analizy szczegółów architektonicznych i zachowanych dokumentów autorka skorygowała datę wykonania jednego z najstarszych widoków Elbląga, autorstwa Jakuba Hoffmanna, na rok 1631. Szczegóły edytorskie i analiza załączonego tekstu skłoniły natomiast W. Rynkiewicz-Domino do odrzucenia funkcjonującej w literaturze opinii wiążącej z osobą Hoffmanna powstanie nieco późniejszego, datowanego na 1641 r., planu i widoku Elbląga. Datę jego wykonania ze względu na proszwedzkie akcenty w tekście autorka przesunęła na około 1635 r., a autorstwo Hoffmanna wykluczyła z uwagi na niespotykane u niego błędy topograficzne. W zamian autorka wysunęła hipotezę, że twórcą tego widoku (z uwagi na podobieństwa warsztatowe) mógł być Conrad Götke, autor sygnowanego widoku Braniewa z 1635 r. Autorka poddała także analizie twórczość Jana Bassa w celu weryfikacji poglądu przypisującego temu artyście wykonanie panoramy Elbląga załączonej do planu z 1635 r. Niewątpliwą zaletą pracy jest załączony materiał ilustracyjny.

Jerzy Domino omówił ciekawy wycinek z dziejów rozwoju urbanistycznego Elbląga — historię placu Słowiańskiego, jednego z najważniejszych placów w historii miasta. Autor na podstawie zachowanego materiału ikonograficznego oraz przekazów pisanych rekonstruuje dzieje placu, poczynając od powstania Elbląga. Autor podzielił dzieje placu na trzy okresy, w dużej mierze zbieżne z przynależnością polityczną miasta: okres I — do 1773 r., II — lata 1773—1945 i III — po 1945 r. W pierwszym okresie teren późniejszego placu znajdował się poza murami miejskimi, a autor z uwagi na brak badań archeologicznych podjął próbę rekonstrukcji zabudowy tego terenu w oparciu o źródła pisane i plany. Okres II to lata dużych przemian urbanistycznych — po zajęciu miasta przez Prusy jedną z pierwszych decyzji była likwidacja murów miejskich i utworzenie nowego placu targowego — obecnego placu Słowiańskiego. Autor wiele uwagi poświęcił przemianom architektonicznym nowego placu, rekonstrukcji otaczających go budynków i ratusza w oparciu o materiał ikonograficzny, podając szczegółowe opisy poszczególnych obiektów. Bardzo krytycznie ustosunkował się do działań podejmowanych po 1945 r.,

zmiierzających do likwidacji urbanistycznej funkcji placu Słowińskiego, ale bez zastąpienia go innym miejskim placem centralnym. Jako materiał ilustracyjny posłużyły plany i rysunki prezentujące niezachowane zabytki placu.

Dominika Czyżak, wykorzystując materiały Archiwum Biblioteki UMK w Toruniu, przedstawiła interesujący epizod z dziejów powojennych dawnej Biblioteki Miejskiej Elbląga. Na mocy decyzji władz centralnych jej zbiory miały być przekazane powstającemu Uniwersytetowi w Toruniu. Autorka szczegółowo przedstawiła starania władz uczelni o pozyskanie zbiorów, warunki ich przejęcia przez bibliotekę Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i podejmowane przez władze Elbląga wysiłki zmierzające do odzyskania księgozbioru. Niewątpliwym mankamentem artykułu jest ograniczenie bazy źródłowej do archiwum toruńskiego (z pominięciem dokumentacji Rady Miejskiej Elbląga), co częściowo jedynie rekompensuje wykorzystana przez autorkę korespondencja. Istotnym i cennym uzupełnieniem mogłaby być informacja o najcenniejszych pozycjach elbląskiego księgozbioru, autorka zamieściła jednak tylko krótką statystykę. Mimo to artykuł stanowi ciekawy przyczynek, ukazujący jeden z aspektów sytuacji nauki polskiej po 1945 r.

W dziale „Źródła i Materiały” zamieszczono trzy prace. Interesujące studium źródłoznawcze przygotowała Elżbieta Paprocka. W oparciu o zespół Rękopisów Elbląskich z XVI—XVIII w. autorka przedstawiła możliwość wykorzystania tego zasobu dla poznania sytuacji Kościoła katolickiego w Elblągu w czasach nowożytnych. Autorka przedstawiła zawartość wybranych rękopisów: Andrzeja Teodora Brackenhausena, Jana Drabitzę, Samuela Bogumiła Fuchsa, Abrahama Grübnaua i rodziny Ramseyów, przybliżając dość wrywkowo opisy najbardziej interesujących zdarzeń i konfliktów o podłożu religijnym (podkreślając jednak stroniczość twórców źródeł). Ponadto autorka omówiła zachowane materiały dotyczące wizytacji biskupich w Elblągu.

Ważne źródło do dziejów XVIII-wiecznego Elbląga, spis mieszkańców z 1772 r. wydał Andrzej Groth. Wydawca omówił krótko okoliczności powstania źródła, wskazując, że spis ten jest w istocie wykazem ponad tysiąca osób podpisanych pod tekstem przysięgi na wierność królowi pruskiemu po pierwszym rozbiore. Wiadomości zawarte w źródle są bardzo interesujące — obok nazwisk często podane są także informacje na temat zawodu danej osoby, wymienieni są nauczyciele z gimnazjum, lekarze i duchowni czy przedstawiciele cechów, wyodrębniono również mieszkańców Nowego Miasta. Jak zaznaczył wydawca, było to kilka tekstów pełnomocnictwa o jednakowej treści, stąd tylko raz przytoczonej. W tekście źródła nie zaznaczono jednak podziału na poszczególne listy, nie ma też informacji, ile takich list powstało.

Barbara Pospieszna przedstawiła krótkie studium poświęcone działalności witrażysty Alberta Höckera na zamku w Malborku. W oparciu o zachowaną dokumentację XIX-wieczną autorka nakreśliła okoliczności powstania witraży, ich program artystyczny i wygląd (w przypadku, kiedy zachowane źródła na to pozwoliły). Omówiła także proces organizacji prac przy tworzeniu witraży. Załączono cytaty ze źródeł i wybór ilustracji.

W dziale „Recenzje i omówienia” zamieszczono siedem recenzji. Na podkreślenie zasługuje szczegółowa recenzja pracy ks. abp. Edmunda Piszczka o toruńskim Colloquium Charitativum, autorstwa Elżbiety Paprockiej. W ramach recenzji autorka poczyniła znaczące uzupełnienia w oparciu o niewykorzystane przez ks. abp. Piszczka archiwalia elbląskie.

Pięćdziesięciolecie kapłaństwa ks. infułata Mieczysława Józefczyka stało się okazją do

uczczenia tego jubileuszu także na łamach „Rocznika”. Jacek Pączkowski zamieścił krótki zarys pracy kapłańskiej i obywatelskiej, a także działalności naukowej jubilata. W ramach „Kroniki” zamieszczono ponadto sprawozdanie z działalności Centrum Sztuki Galeria EL za lata 1999—2001, Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego za rok 2001, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu za lata 1998—2001, Biblioteki Pedagogicznej w Elblągu za lata 1998—2000 oraz Biblioteki Elbląskiej za lata 1999—2001 i elbląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego za lata 1999—2001. Stałą pozycją czasopisma (i bardzo istotną) jest opracowana przez Krystynę Greczycho bibliografia prac dotyczących historii Elbląga i okolic. Bibliografia zawiera ponad sto pięćdziesiąt pozycji z lat 2000—2001 (z uzupełnieniami).

Zawartość 18. tomu „Rocznika Elbląskiego” jest, jak wynika z powyższego przeglądu, bardzo różnorodna tak pod względem chronologicznym, jak i poruszanej problematyki. Każdy czytelnik zainteresowany dziejami tego regionu z pewnością znajdzie w „Roczniku” wiele ciekawych i inspirujących informacji.

Barbara Klasa

Janusz Borowiak, Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w Polsce, AJCOMP Andrzej E. Januszko, Warszawa 1999, ss. 168.

Książka Janusza Borowiaka jest pierwszym tak obszernym ujęciem problematyki związanej z dziejami polskiego metodyzmu. Podstawą książki jest praca magisterska autora obroniona w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Na całość dzieła składa się wstęp, siedem rozdziałów oraz zakończenie. Opracowanie ma układ chronologiczny. Rozpoczyna je prezentacja źródeł metodyzmu, a dalej przedstawienie rozwoju i położenia metodystów na ziemiach polskich: w czasie zaborów, w II Rzeczypospolitej (w osobnym rozdziale autor przedstawił zasady regulacji prawnej Kościołów w świetle Konstytucji marcowej), w latach II wojny światowej, w PRL i w III Rzeczypospolitej. W sumie — biorąc pod uwagę podrozdziały — przedstawił J. Borowiak aż czterdzieści pięć problemów. Zgodzić się można zatem ze stwierdzeniem autora przedmowy do książki, prof. Michałem Pietrzakiem, że monografia ta „przekracza — pod wieloma względami wymagania stawiane rozprawom wieńczącym studia magisterskie” (s. 3). Jednocześnie jednak trzeba pamiętać, że dzieło przestaje być „zwykłą” pracą magisterską po tym, jak ukazuje się drukiem i trafia do obiegu naukowego jako opracowanie mające mieć w ambicjach twórcy — tak jak w omawianym przypadku — charakter monografii.

Książka ma zły tytuł. Zły, gdyż nie w pełni odpowiada treści. Jak zauważył inny recenzent tej rozprawy, T.J. Zieliński, tytułowi książki brakuje „podtytułu w rodzaju Studium prawnowyznaniowe”¹. W książce dominują bowiem kwestie prawne dotyczące polskich metodystów. Ze sprawami tymi autor radzi sobie przyzwoicie. W efekcie położenie prawne metodystów na ziemiach polskich i w Polsce zostało zaprezentowane rzetelnie i dokładnie. Nie budzi zastrzeżeń również przedstawienie działalności metodystów na polu religijnym, oświatowym, wydawniczym, charytatywnym czy też ekumenicznym². Inaczej ma się rzecz z podjętą przez J. Borowiaka próbą przedstawienia relacji

1 T.J. Zieliński, *Metodystyczna autoprezentacja*, Myśl Protestancka, 2000, s. 86.

2 W tej ostatniej kwestii mógł jednakże autor uwzględnić liczne prace Kazimierza Urbana, *Polska Rada Ekumeniczna*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religioznawcza, 1986, z. 16; *Chrześcijańska*